

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) środa dnia 1 sierpnia 1934

Nr. 172

Wszyscy na front pomocy dla powodzian

Mowa P. Prezydenta R. P., wygłoszona w niedzielę przez radio

Niespodziewana, żywiołowa klęska powodzi nawiedziła w ubiegłym tygodniu nasz kraj, pozostawiając za sobą ogromne spustoszenie. Wzdłuż całego biegu Wisły i w pięknych dolinach jej górnych dopływów opadające wody odsłaniały groźny obraz zniszczenia.

Nieubłagany żywioł nie oszczędził nieraz najdroższych istot, okrywając liczne rodziny żałobą.

Powódź pozrywała mosty, poszarpała drogi i torę kolejowe, poburzyła fabryki i zapory wodne. Wysiłek długich lat rozważnej budowy został w ciągu kilku dni poważnie nadwyreżony. A równocześnie — w parze ze stratami, które woda wniosła z naszego wspólnego dobra, poszło zniszczenie domostw i dobytku i nędza dziesiątków tysięcy rodzin.

W chwili, gdy razem ze żniwami świeża na przednówku nadzieja lepszego bytu, powódź odebrała wszystko.

Ofiara jej padła ta, tak sercom naszym wszystkim bliska, uboga i pracowita ludność Podhala. Ludność, co na skalistej swej ziemi tylko przez trud ogromny żniwo zbiera. — Powódź zatopiła jej wszystko: i dachy nad głowami, i sprzęt konieczny do pracy i krowe — te nieraz jedyną żywicielkę rodziny.

Ogromne masy żywności przedarły daleko, chroniące przed zalewem. Woda ogarnęła żłte świeże snopy pszenicy z łanów Sandomierszczyzny, a z niemi miasteczka, wsie, gospodarstwa.

Wzdłuż całego niemal biegu Wisły wielotysięczna, tak uboga ludność rolnicza stoi w oko z widmem głodu i braku koniecznego zadatku do rozpoczęcia znowu pracy.

Nie możemy poddać się klęsce. Odważna podstawa dotkniętych nieszczęściem niech będzie nam bodźcem do odbudowy wyrządzonych szkód.

Energiczna akcja Rządu, wojska, administracji i pełna ofiarności, a nieraz bohaterstwa samopomoc w chwili samej klęski — niechaj teraz rozszerza się poprzez całą Rzeczpospolitą.

Nie wolno zostawić ani jednej rodziny dotkniętej powodzią bez ślania jej pomocy, koniecznej do przetrwania ciężkiego pierwszego okresu. Musimy zapewnić każdemu możliwość rozpoczęcia nanowo twórczej pracy.

Ofiarna pomoc, z którą wszyscy idzie spieszą, niechaj się stanie pod przewodnictwem Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian wielką manifestacją solidarności społecznej.

I do Was, dotkniętych powodzią się zwracam. Chciałbym Wam zanieść słowa pociechy. W nieszczęściu Waszym nie traćcie otuchy w sercach. To, co powódź zniszczyła

— przez pracę powstało i przez pracę odnowane będzie. My wszyscy Wam pospieszymy z pomocą. Ze spokoju, z wiary we wła-

sne siły, z moralnej wytrzymałości w ciężkiej dzisiaj próbie — zniszczony klęską kraj znowu Wam zakwitnie.

Spod spływających wód wylania się obraz zniszczenia, dokonanego przez powódź

Warszawa (Tel. wł.). Ze wszystkich obszarów, dotkniętych powodzią, nadechodzą pocieszające wieści o szybkim opadaniu wód. Towarzyszą im jednak budzące smutek doniesienia o olbrzymich rozmiarach zniszczenia, które teraz dopiero można będzie ocenić. W wielu okręgach rolniczych nie tylko zniszczone zostały doszczętnie plony, ale na pola naniósł woda zwaly kamieni i muły, których usunięcie —

dla przywrócenia roli dawnej kultury — wymagać będzie wielkich nakładów pracy i kosztów.

Z nad morza donoszą, że rybacy spotykają w zatoce gdańskiej coraz więcej szczytków domów, stodół, mebli i t. p. naniesionych przez wiślaną falę powodziową. Na wybrzeżach Helu znajdują rybacy również resztki zniszczonego dobytku powodzian.

Skok z 200-metrowej wieży

Niezwykłe samobójstwo Polaka na wystawie w Chicago

Chicago (PAT) 42-letni Polak Maciej Kaleta popełnił samobójstwo na gruntach wystawy światowej, skacząc z 200-metrowej wieży stalowej. Ciało Kalety, spadając, natrafiło na

grube liny stalowe, podtrzymujące wieżę i przecięte zostało w pół. W kieszeni samobójcy znaleziono list pożegnalny do rodziny. Powód samobójstwa jest nieznaną.

Lotnicy sowieccy w Warszawie

Warszawa (PAT). W sobotę o godz. 16-cj przybyła do Warszawy sowiecka eskadra lotnicza, złożona z 3-ech samolotów 4-rosilnikowych. Na czele delegacji stoją pp. Miezeninow, zastępca szefa sztabu głównego armji czerwonej, Chrypin, szef sztabu lotnictwa oraz Anwelt, szef działu transportowego lotnictwa cywilnego. Ogółem eskadra liczy 29 osób.

Na lotnisku wojskowym na Okęciu powitał lotników ambasador sowiecki Dawtjan z członkami ambasady, dyrektor dep. aeronautyki w Min. spraw wojskowych gen. Rayski, dyr. rep. lotnictwa cywilnego w Min. komunikacji płk. Turbiak, płk. dypl. English, dowódca 1 p. lotn. płk. Kalkus oraz oficerowie wojsk lotniczych.

Popołudniu M. S. Wojsk. podejmowało lotników sowieckich obiadem.

POWRÓT ESKADRY POLSKIEJ.

Moskwa (PAT.) Eskadra polska opuściła w niedzielę przed południem Leningrad, eskortowana do Kronsztatu przez torpedowce sowieckie „Karol Marks“ i „Jakób Swierdłow“.

Przed odjazdem admirał Unrug złożył pożegnalną wizytę dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej Gallerowi, wyrażając podziękowanie

za gościnne przyjęcie. Przed podniesieniem kotwicy zastępca dowódcy floty bałtyckiej Orłow przybył na „Burzę“ z życzeniami szczęśliwej podróży. Admirał Unrug wyraził nadzieję na rychłą rewizytę marynarki sowieckiej w Gdyni.

Lot litewski przez Atlantyk

Nowy Jork (PAT.) Litewski konsul generalny w Nowym Jorku oświadczył, iż w ciągu najbliższych 4 tygodni por. Feliksas Vaitkus z Chicago wyruszy z lotniska nowojorskiego do lotu transatlantyckiego do Kowna.

Zamordował żonę pogrzebaczem

Łódź (PAT.) W sobotę w Kaliszu miała miejsce krwawa tragedia małżeńska. Teodor Olejniczak zwrócił się do swej żony o zgodę na rozwód. Gdy Olejniczakowa stanowczo odmówiła, mąż pogrzebaczem zadał nieszczęśliwej kilkanaście ciosów tak silnych, że zmarła w drodze do szpitala.

Fundusz pracy w obliczu naszej rzeczywistości

Fundusz Pracy podał do wiadomości publicznej skrócone sprawozdanie swej działalności i stanu majątkowego w r. 1933-1934.

Okres, objęty sprawozdaniem — pierwszy rok działalności Funduszu — musiał z natury rzeczy być okresem doświadczalnym. Jak świadczy sam dyrektor Funduszu, „wobec notorycznego pośpiechu w przygotowywaniu programów, z konieczności znajdowały się w nich elementy niedostatecznie przemyślane, niedojrzałe, a często wręcz przypadkowe“. Dlatego w tym pierwszym roku prac Funduszu nie mogły być z całkowitą konsekwencją przeprowadzone zasadnicze wytyczne działania, które zresztą dopiero w miarę doświadczeń, nabywanych w bezpośrednim zetknięciu się z realnymi zagadnieniami bezrobocia, precyzowały się z należytą dokładnością.

Fundusz Pracy powstał jako wyraz dążności do przerzucenia punktu ciężkości walki z bezrobociem z zapomóg na pracę przy inwestycjach publicznych. Otóż to stanowisko filantropijne nie zostało jeszcze w należytej mierze przewyciężone: pomoc doraźna — świadczenia w gotówce i w naturze — objęła zbyt wielką część ogólnej sumy wydatków, bo aż 37 proc. Ważniejszy jednak zarzut, jaki można postawić naszej instytucji walki z bezrobociem jest ten, że na jej działalności nie zaznaczyło się tak zdecydowanie, jakby sobie można było tego życzyć, panowanie momentu społecznego nad wszystkimi innymi momentami, nie wyłączając momentu gospodarczego. Środki, jakimi rozporządza nasze instytucje zwalczania bezrobocia, są z natury rzeczy ograniczone. Połączony budżet Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego wynosi okragło 110 milionów złotych. Oczywiście, nie może być mowy o tem, aby w ramach tego budżetu całkowita ilość bezrobotnych w Polsce mogła znaleźć pracę i zarobki.

Ale jeżeli nie można dostarczyć pracy wszystkim tym, którzy jej poszukują, to należy dążyć do tego, by ją otrzymała możliwie największa ilość bezrobotnych. Celem polityki Funduszu Pracy winno być osiągnięcie największego efektu społecznego i to bez względu na to czy jakkolwiek inne cele, jakie sobie ta instytucja stawia, mogłyby na tem ucierpieć. Taki punkt widzenia jest zgodny z intencjami twórców ustawy z dnia 16. 3. 1934 r. o Funduszu Pracy. Jakże bowiem brzmi pierwszy tej ustawy artykuł?

„Istotnym zadaniem Funduszu jest dostarczenie pracy lub środków utrzymania osobom, pozbawionym pracy, a nie posiadającym innych środków do życia przedewszystkiem droga uruchomienia gospodarczo uzasadnionych robót publicznych lub robót o znaczeniu publicznym“.

Wyraźnie w tem przebiega społeczny punkt widzenia, dążność do zatrudnienia przy robotach inwestycyjnych możliwie największej ilości ludzi z usunięciem na drugi plan wszelkich celów ubocznych, a więc i t. zw. rentowności robót. Linję polityki Funduszu Pracy wyznaczają dwa czynniki. Jednym z nich jest konieczność dostarczenia pracy możliwie największej ilości ludzi, drugim — konieczność wykonania robót, które przez inicjatywę prywatną nie będą wykonane nigdy, bo indywidualnemu inwestytorowi nie dają możliwości wycofania włożonych kapitałów, choć odpłacają się stokrotnie gospodarstwu narodowemu. Roboty te — budowa dróg, regulowanie i usplawnianie rzek, wykopywanie kanałów, meljoracje gruntów itd. — mają jako najistotniejszy element swych kosztów pracę ludzką i stwarzają możliwość nierównie większego zatrudnienia robotników, aniżeli inwestycje „rentowne“.

Ostatnia powódź okazała, jak boleśnie upośledzony jest kraj nasz w dziedzinie tych najprostszych, najprymitywniejszych zdroj-

Jednolity front nad Bałtykiem

„Polska jest bałtyckim państwem“ — mówi p. min. Beck

Europa skierowała znów swój wzrok na północ, w stronę zacisznej zatoki fińskiej, gdzie zdala wita ją przybysza gotyckie wieże średniowiecznego Tallina. Ostatnio podczas pobytu w Tallinie Prezydenta Rzeczypospolitej, Tallin był ośrodkiem zainteresowania międzynarodowego świata dyplomatycznego. Wówczas oparto przyjaźń polsko-estońską o trwałe podstawy, — obecnie uzgodniono poglądy odnośnie aktualnych i żywotnych dla obu krajów problemów.

Nie dziwi nas, znających sentyment tego narodu do Polski, osiągnięcie całkowitej zgodności poglądów Estonji i Polski w sprawach, dotyczących Europy wschodniej. Inaczej przecie być nie mogło, bowiem „stosunki między Polską a Estonją mogą służyć innym państwom za wzór“. Jako dowód, przytoczyć możemy głosy prasy estońskiej, która bez różnicy zapatrywań i przynależności partyjnej, niezwykle serdecznie powitała przybycie polskiego ministra spraw zagranicznych.

Przy tej sposobności podkreślić należy fakt, że cała prasa estońska, w dniu przyjazdu ministra, poświęciła swe artykuły zagadnieniu Locarna Wschodniego, twierdząc przytem zgodnym chórem, że *jedynie w ścisłej współpracy z Polską leży konsolidacja stosunków nad Bałtykiem oraz utrwalenie pokoju w tej części Europy*.

Przytaczamy najbardziej charakterystyczne uwagi poczytnego stołecznego „Waba Maa“:

„Przyjazd p. Ministra Becka w chwili, gdy sprawa stabilizacji stosunków w Europie wschodniej stała się aktualnością dnia, powinien przyczynić się do ujawnienia kart Estonji i Polski w sprawie, dotyczącej Wschodniego Locarno. Europie wschodniej nie przypisywano większego znaczenia, pozostawiono ją własnemu losowi. Dopiero w ostatnich czasach, gdy Polska samodzielnie zaczęła regulować swe stosunki zewnętrzne, otworzyły się oczy kierownikom europejskiej polityki, spostrzegli oni bowiem, że *punkt ciężkości polityki pokojowej nie leży nad Renem, lecz nad Bałtykiem i Wisłą*. Obecnie jesteśmy świadkami troskliwej, ojcowskiej opieki, którą otacza się państwa bałtyckie i ich bezpieczeństwo. Uczyniła to przedewszystkiem Francja, która dotąd mało interesowała się państwami bałtyckimi. Pakt Europy wschodniej znajduje się dopiero w stanie dyskusji, trudno zatem przewidzieć ostateczną formę, w jakiej będzie zrealizowany. O wiele natomiast ważniejszą sprawą od Wschodniego Locarno jest w chwili obecnej *uregulowanie wzajemnych stosunków nad Bałtykiem*. Pakt Wschodni może być korzystny dla państw bałtyckich jedynie wówczas, gdy odpowiadać będzie ich interesom. Interesów swych bronić nie jest w stanie żadne z tych państw oddzielnie. Fakt ten nadaje właśnie nadzwyczajne znaczenie podróży p. Becka. O ile Estonja i Łotwa zdołają uzgodnić swe stanowiska z Polską, wówczas nie należy obawiać się, iż podczas utrwalenia pokoju na wschodzie Europy przy współdziałaniu wielkich mocarstw, ucierpią interesy narodów bałtyckich“.

Od wyniku półoficjalnego pobytu w Rydze p. Becka zależny był zatem jednolity front państw bałtyckich. Powinniśmy się przyznać, że byliśmy skłonni stawiać tej wizycie znacznie mniej optymistyczne horoskopy, gdyż ten odcinek przedstawiał się mniej jasno, niż odcinek estoński. Brak było

bowiem stałej wymiany poglądów między kierowniczymi jednostkami Łotwy i Polski, bardziej jest skomplikowana również mentalność narodu łotewskiego i zbyt silne były dawniej wpływy różnych mocarstw na terenie Łotwy, której stały kierunek polityki zagranicznej urwał się po tragicznej śmierci wielkiego męża stanu, ś. p. Zygryfda Meyerowicza. Wreszcie, mimo paktów i aljansów, we współpracy estońsko-łotewskiej nieraz zauważyć mogliśmy pewne rozbieżności. Przyjęcie jednak zgotowane w Rydze naszym ministrowi oraz atmosfera, która otaczała rozmowy ryskie, przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Świadczy to, że stosunków bałtyckich dzisiaj nie można już mierzyć kategorjami, nawet sprzed roku. Dzieło konsolidacji postępuje naprzód olbrzymimi krokami.

Po przejrzeniu jeszcze głosów prasy fińskiej dochodzić zaczynamy do wniosku, że *opinię publiczną od Karpat aż do Morza Białego cechuje niezłomna i zgodna wola pracy nad konstruktywnym utrwaleniem pokoju w tej części naszego kontynentu oraz uregulowanie wzajemnych stosunków własnymi siłami*. Niema zatem sprawy dotyczącej Nadbałtyku, która uchwalona być może bez udziału i wbrew woli narodów bałtyckich.

Ostatnia bałtycka wizyta min. Becka przyczyniła się niewątpliwie do przyspieszenia zakończenia procesu utrwalenia współpracy narodów bałtyckich, co leży w interesie pokoju, a zatem i w interesie Europy. Z tego właśnie powodu nie możemy zrozumieć zdenerwowania podróżą p. Becka części prasy francuskiej i sowieckiej. Prasy tych właśnie krajów, które od niejakiego czasu ustawicznie głoszą, że drogę ich sercu jest bezpieczeństwo narodów bałtyckich.... Czyżby zgodna współpraca tych narodów zakłócała spokój i sen wielkim mocarstwom?

Bądź co bądź, stwierdzamy raz jeszcze, zgodnie z naszą opinią miarodajną, że *„na wschodzie Europy dokonano dobrej pracy“* i niewątpimy, że Polska i nadal kroczyć będzie w tym kierunku, gdyż, według słów p. ministra Becka *„Polska jest państwem bałtyckim i dlatego rząd Polski musi interesować się wszystkim, co tych państw dotyczy“*. Norbert Zaba.

Opinia francuska o podróży min. Becka

Paryż (PAT) „Le Temps“ ogłasza doniesienie agencji Havasa o podróży min. Becka do państw bałtyckich. Agencja Havasa stwierdza, że wizyta min. Becka, jak się zdaje, przyczyniła się do utworzenia wspólnego frontu politycznego Estonji i Łotwy w stosunku do paktu wschodniego. Zarówno z deklaracji min. Becka jak i z oświadczeń ministerstw dwóch krajów bałtyckich oraz artykułów redakcyjnych „Gazety Polskiej“ wynika, że ministrowie spr. zagr. trzech krajów uważają, iż dotychczas zawarte paktów bilateralne (dwustronne) dały rezultaty bardziej konkretne, niż te, które mógłby dać układ multilateralny (wielostronny), którego cele byłyby bardzo mgliste i mniej rozgraniczone ze względu na liczbę sygnatarjuszy.

Z doniesień prasy warszawskiej wynika, iż reprezentanci Polski, Estonji i Łotwy, zgodnie uważają, że pokój w Europie wschodniej nie jest bynajmniej zagrożony i że niema żadnego powodu do zbyt pośpiesznego działania. Polska, Estonja i Łotwa oczekują, aż projekt paktu wschodniego zostanie sformułowany w bardziej dokładny sposób i z zainteresowaniem czekają na uzupełniające informacje.

czy pracy ludzkiej. W porównaniu z innymi krajami Europy jesteśmy biedni i cofnięci o całe dziesiątki lat. Nasze dziedzictwo jest nad wyraz ubogie. Techniczne warunki naszej pracy są gorsze. Musimy to wszystko wyrównać, jeżeli w wyszczególnionych narodów

chcemy naszym konkurentom zwycięsko stawiać czoła.

A przedewszystkiem wykonać te „nierentowne“ roboty publiczne, których zaniedbanie tak straszliwie mści się i potrafi w ciągu kilku dni zniszczyć dorobek całych pokoleń.

W Austrii przywrócono spokój

Von Schuschnigg następcą Dollfussa

Pogrzeb zamordowanego kanclerza — Opinia zagranicy

Wiedeń, 30. 7. Około godz. 2 w nocy ter-Stürmer, Min. rolnictwa nie zostało jesz-

ogłoszony został następujący komunikat urzędu: Prezydent Związkowy Miklas zamianował dziś dotychczasowego ministra oświaty Schuschnigga kanclerzem i zatwierdził listę członków nowego rządu, przedłożoną mu przez desygnowanego kanclerza. Lista nowych członków gabinetu jest następująca:

kanclerz dr. Schuschnigg który równocześnie obejmie ministerstwo obrony krajowej, ministerstwo oświaty i ministerstwo sprawiedliwości,

wicekanclerz Ernest Starhemberg, któremu powierzone będzie równocześnie kierownictwo sprawami bezpieczeństwa publicznego.

Minister Egon Berger kierować będzie sprawami zagranicznymi. Minister Fey obejmie, oprócz swych dotychczasowych funkcji, funkcje generalnego komisarza dla spraw wewnętrznych. Ministrem finansów został mianowany dr. Buresch, ministrem handlu Stockinger, ministrem opieki społecznej Neustäd-



VON SCHUSCHNIGG.

Kanc' z mianował zastępcą swym dla

spraw obrony krajowej dotychczasowego sekretarza stanu gen. Wilhelma Zehnera, zastępcą w ministerstwie oświaty szefa sekcji dr. Pertnera, zastępcą w ministerstwie sprawiedliwości dotychczasowego sekretarza stanu Karwinsky'ego. Wicekanclerzowi przydzielony będzie dla spraw bezpieczeństwa publicznego specjalny sekretarz stanu, którego nominacja wkrótce nastąpi. Sekretarz stanu do spraw socjalno-politycznych przy min. opieki społ. zostanie powołany z kół robotniczych. Przewodnictwo utworzonego komitetu ministrów dla nadzwyczajnych zarządzeń policyjnych obejmie wicekanclerz Starhemberg. Zastępować go będzie na tym miejscu min. Fey. W okresie przejściowym powierzone min. Bergerowi kierownictwo sprawami min. sprawiedliwości a sekretarzowi stanu Karwinsky'emu dalsze kierowanie sprawami bezpieczeństwa publicznego. Również dotychczasowy sekretarz stanu Tauschitz zatrzyma przez krótki okres przejściowy agendy sekretarza stanu spraw zagr.

Austrii grozi nowy przewrót?

Wiedeń, 30. 7. Aż do soboty włącznie trwały na prowincji utarczki z luźnymi grupami powstańców. Jak słychać hitlerowcy stracili w czasie walk około 250 ludzi, a wojska rządowe 80. Po obu stronach padło także wielu rannych. Powstańcy ze Styrii ratowali się masowo ucieczką do Jugosławii. Ogółem przekroczyło granicę jugosłowiańską przeszło 700 powstańców, przeważnie bez broni. Władze jugosłowiańskie internują ich wszystkich w obozach w głębi kraju.

Według trudnych do stwierdzenia pogłosków sytuacja wewnętrzna nie jest jednak jeszcze całkowicie wyjaśniona. Naocznym tego dowodem jest fakt, że jeszcze dzisiaj, t. j. w poniedziałek zrana, gmachy rządowe w Wiedniu obstawione są wojskiem, którego liczba w ciągu niedzieli wzmocniono. Pałac kanclerski strzeżony jest przez wojsko, które ustawiło na ulicy karabiny maszynowe. Cały

korpus policyjny znajduje się w stanie ostrego pogotowia. Słyszcy się w Wiedniu, jakoby rząd, miom wejścia do nowego gabinetu przywódców Heimwehry Starhemberga i Feya, obawiał się właśnie próby zamachu stanu ze strony Heimwehry. Po rozwiązaniu bowiem:

stronnictwa hitlerowskiego i rozgromieniu Schutzbundu znalazła się podobno w Heimwehrze znaczna liczba niepewnych elementów, które obecnie gotują się do podjęcia nowej próby zamachu. Pogłoski te przyjmować jednak należy z dużymi zastrzeżeniami.

Pogrzeb kanclerza Dollfussa

Wiedeń (30. 7.) Przy olbrzymim udziale ludności, zwłoki kanclerza Dollfussa złożono do prowizorycznego grobu na cmentarzu w dzielnicy Hietzing. Kanclerz życzył sobie oddawna spocząć obok ks. Seipla. Wobec tego, że ks. Seipel miał spocząć w kościele, którego budowa nie została jeszcze ukończona, rodzina Dollfussa zgodziła się na złożenie jego zwłok narazie na cmentarzu w Hietzing, gdzie spoczywa też jednoroczna córka Dollfussa.

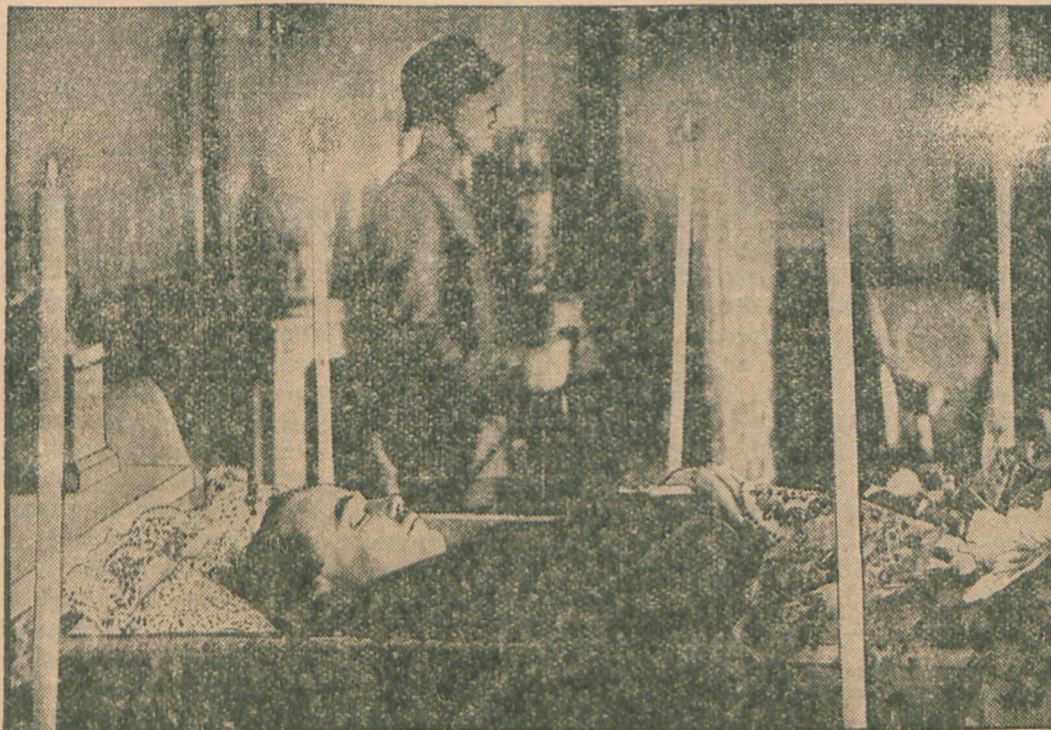
Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o

godz. 14,30 w wielkiej hali ratuszowej, gdzie zwłoki kanclerza wystawione były na widok publiczny. Po pokropieniu zwłok przez duchowieństwo, zabrał głos prezydent związkowy Miklas, który słał kanclerza Dollfussa jako człowieka i polityka. Tylko dzięki jego energii i zapobiegliwości — mówił prezydent — udało się uniknąć powikłań wojennych w Europie środkowej. Kanclerz Dollfuss uratował przed chaosem nie tylko Austrię, lecz także i Europę. Działalność swoją przypieczętował, niestety krwią. Książę Starhemberg oświadczył nad trumną Dollfussa, że będzie kontynuował dzieło zmarłego kanclerza. Po wicekanclerzu przemawiali burmistrz m. Wiednia Schmitz i naczelnik dolnej Austrii Reither.

Następnie ruszył kondukt żałobny przez Ringstrasse i wybrzeże kanału Dunaju aż do katedry św. Szczepana.

Na czele konduktu postępowały oddziały wojska i milicji, dalej młodzież, poszczególne stany, m. in. chłopcy, byli żołnierze pułków cesarskich, korporacje studenckie, duchowieństwo. Za trumną, umieszczoną na lawecie, posuwało się 13 wozów z wieńcami. Następnie szła wdowa po kanclerzu Dollfussie, wspierana przez ministra Stockingera i ks. Starhemberga. Dalej postępowała rodzina tragicznie zmarłego kanclerza, prezydent związkowy Miklas, przedstawiciele państw zagranicznych; ambasador de Martino jako reprezentant Mussoliniego, minister spraw zagr. Kanya, imieniem rządu węgierskiego, pełnomocnik bułgarski imieniem króla Bułgarii, dalej książę Jan Lichtenstein i przedstawiciel zakonu Kawalerów maltańskich Ludwigsdorf. Następnie kroczył korpus dyplomatyczny, naczelnicy krajów, generalicja, urzędnicy i liczna publiczność. Pochód zamykały dwa bataliony piechoty, trzy bataliony artylerji, szwadron kawalerji oraz batalion policji, żandarmerji i Heimwehry.

Ulice, które posuwał się pochód, były



Ś. p. dr. Dollfuss na łożu śmierci. Przy katafalku straż honorową pełni wojsko.

przepełnione publicznością. Latarnie pokryte były kirem.

Trumnę ze zwłokami kanclerza zniesiono do katedry św. Szczepana, gdzie kardynał arcybiskup Innitzer w asystencji licznych duchowieństwa dokonał pokropienia zwłok.

O godz. 17,30 uformował się ponownie kon-

dukt i ruszył przez Kertnerstrasse i Mariahilferstrasse aż do cmentarza w dzielnicy Hietzing. Nad grobem przemawiał tam jeszcze minister oświaty dr. Schuschnigg oraz kierownik frontu ojczyźnianego.

Uroczystości pogrzebowe zakończyły się o godzinie 19,30.



FRAGMENT POGRZEBU Ś. P. DR. DOLLFUSSA.

Nieliczone tłumy odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku tragicznie zmarłego kanclerza austriackiego, ś. p. dr. Dollfussa. Na zdjęciu widzimy karawan ze zwłokami zmarłego.

Kto wydał Dollfusa w ręce spiskowców?

Paryż (PAT) Specjalny korespondent „Paris Soir” wysłany do Wiednia miał możliwość zwiedzenia pałacu kanclerskiego wkrótce po zamachu. Korespondenta uderzył fakt, że spiskowcy całą swoją bezwzględność skierowali wyłącznie przeciwko kanclerzowi Dollfussowi. Ponadto zbadawszy okoliczności, jakie towarzyszyły najściu hitlerowców na pałac kanclerski, publicysta francuski zastanawia się, czy byłoby to możliwe bez ułatwień ze strony wysoko postawionych osobistości. W pewnych kołach wiedeńskich — pisze korespondent — wyraźnie wymieniają nazwiska osób, które wydały kanclerza Dollfussa spiskowcom. W kołach tych podkreślają, że pertraktacje ze spiskowcami trwały 4 godziny. W pertraktacjach miano poza to omawiać nie tylko warunki kapitulacji spiskowców. Dopiero interwencja ambasady włoskiej, połączona z określonymi groźbami, spowodowała przedsięwzięcie przez min. Schuschnigga energicznych środków w stosunku do spiskowców.

Bez względu na niemożność sprawdzenia tych wiadomości, wysłannik „Paris Soir” twierdzi, że spiskowcy znali hasło, przy pomocy którego dostali się do pałacu i ponadto na miejscu zajmowali tylko te pokoje, w których było wiadomem, że nie napotkają na opór. Szef tajnej policji austriackiej Steinhausel miał być dokładnie poinformowany o planach hitlerowskich na godzinę przed wykonaniem zamachu. Nie uczynił jednak żadnego kroku w kierunku poinformowania kanclerza Dollfussa o groźącym mu niebezpieczeństwie. Spowodu tego wszczęto oficjalne dochodzenie przeciwko Steinhauslowi. Dwu znaczną rolę odegrać miały w zamachu również wielkie stalownie alpejskie, należące do przemysłowca niemieckiego, który finansował cały ruch hitlerowski w Austrii.

WNIKLIWY KOMENTARZ

Paryż, 29. 7. — Wystąpienie von Papena do Wiednia — jak twierdzi „Figaro” — ma na celu nie tylko uspokojenie Austriaków i opinii międzynarodowej, lecz także Watykanu, a nawet samych Niemców, którzy byli poważnie zaniepokojeni obrotem, jaki przybrały sprawy austriackie.

V. Papen nie wyjeżdża jednak do Wiednia jako wicekanclerz i wybitna osobistość hitlerowskiego systemu. Jedzie on do Austrii, jako mąż zaufania właśnie dlatego, że nie mają do niego zaufania. Jedzie on do Wiednia, jako miarodajny przedstawiciel trzeciej Rzeszy dlatego właśnie, że jest on jej miarodajnym przedstawicielem.

Na tem właśnie polega widoczna sprzeczność tej politycznej operacji. Albo v. Papen jest w Berlinie persona grata, a w tym wypadku nie zamieniłby wicekanclerstwa na skromne poselstwo w Wiedniu, albo nią nie jest, a wtedy wysłanie go do Wiednia jest eleganckim sposobem udzielenia mu dymisji.

Rząd austriacki nie udzielił dotąd Papenowi agrement.

RZĄD RZESZY OBRADUJE

Berlin, 28. 7. — W piątek udało się kilku ministrów Rzeszy do Beureuth, gdzie przebywa kanclerz, celem nawiązania z nim kontaktu co do decyzji, które tam zapadły w związku z ostatnimi wypadkami w Austrii. Obecni byli m. in. min. Goebbels, min. Goering oraz przybył również wicekanclerz v. Papen.

WŁOCHY NADAL OSKARŻAJĄ RZESZĘ

Rzym, 28. 7. Virginio Gayda na łamach „Giornale d'Italia” polemizuje z prasą niemiecką, udawadniając przy pomocy dokumentów słuszność tezy włoskiej, głoszącej, że ruch narodowo-socjalistyczny Austrii posiada swe źródła w Niemczech, skąd sprowadzono do Austrii broń i materiały wybuchowe oraz skąd kierowano akcją terrorystyczną. M. in. dziennik reprodukuje fotografie paczek z dynamitem, wykrytych podczas rewizji w Austrii. Paczki te zaopatrzone są etykietami: „Heereswaffenamt - Reichswehr”. Ponadto Gayda stwierdza, że w Hueteldorf koło Wiednia obok 43 skrzyń z bombami gazowymi i materiałem wybuchowym, znaleziono 89 tysięcy ulotek propagandowych, drukowanych w Niemczech i 137 tys. fotografii Hitlera, rozmawiającego z nuncjuszem papieskim. Dalej Gayda przypomnia, że w lutym b. r. aresztowano w Tryjeście dwóch emisariuszy narodowo-socjalistycznych, którzy mieli ze sobą 40 bomb. Zeznali oni, że materiały te wieźli z Monachium do Austrii.

Omawiając sprawę legjonu austriackiego, Gayda informuje, że legjon ten, złożony z uciekinierów austriackich, liczy 3.000 ludzi. — Jest on doskonale uzbrojony na wzór wojskowy w ciężkie i lekkie karabiny maszynowe oraz zmotoryzowany.

RYSZARD STRAUSS.

Wiedeń, 29. 7. Przykre wrażenie w Austrii wywołało wycofanie się znakomitego kompozytora Ryszarda Strausa od udziału w festiwalu muzycznym w Salzburgu. R. Straus obiecywał już od dawna swój udział w festiwalu. Nagła odmowa była dla Wiednia niespodzianką. Powody wycofania się Strausa jak przypuszczają w Wiedniu, natury politycznej. Straus sympatyzuje bowiem z narodowymi socjalistami.

MOCARSTWA ZAJMUJĄ STANOWISKO WYCZEKUJĄCE.

Paryż, 29. 7. Agencja Havasa donosi, iż między Paryżem, Londynem i Rzymem toczą się rokowania w sprawie wypadków w Austrii. Narazie jednak nie można przewidzieć, czy i w jakiej formie nastąpi demarche mocarstw, zmierzająca do zagwarantowania niepodległości Austrii.

„Excelsior” pisze, iż stanowisko najważniejszych państw w sprawie austriackiej daje się ująć w następujących określeniach: Londyn zachowuje stanowisko wyczekujące i skłania się raczej w kierunku zwołania Rady Ligi Narodów. Rzym nie nalega już na demarche trzech mocarstw w Berlinie, tembardziej, że Niemcy są czwartym sygnatarjuszem paktu czterech. Włochy są raczej bardziej skłonne działać aktywnie, aniżeli zajmować się słowami. Paryż, podobnie jak i Londyn, zachowuje stanowisko wyczekujące.



MASKA POŚMIERTNA

tragicznie zmarłego kanclerza austriackiego

Losy „Dziennika Polskiego”

Mor. Ostrawa (PAT.) Cenzura czeska nie przestaje szykanować „Dziennika Polskiego”. W ciągu ostatnich 10 dni został on 5 razy skonfiskowany. Jak wiadomo skonfiskowano poprzednio „Dziennik Polski” za dosłowny przedruk artykułu ogłoszonego w piśmie „Poledni List” wykazujący pokrzywdzenie Polaków w Czechosłowacji. W numerze piątkowym uległo konfiskacji jedno zdanie, stwierdzające, że czeski „Poledni List” stanął w obronie ludności polskiej. Według przekonania cenzury czeskiej zdanie to sprzeciwia się ustawie o ochronie republiki. Numer sobotni został częściowo skonfiskowany za artykuł pt.: „Ślązacy w Polsce”, obrazujący rozwój życia gospodarczego i kulturalnego w województwie śląskim oraz współdziałanie miejscowej ludności w gospodarowaniu tym krajem.

Włodarz zamordował żonę MAURYCZY JOKAY

Kępno (PAT.) Z Wielunia donoszą: — Swego czasu we wsi Woleń zmarła nagle, rzekomo wskutek samobójstwa, popełnionego wystrzałem z fuzji 22-letnia żona włodarza, Antonina Staniuchowa. Obecnie okazało się, że Staniuchowa padła ofiarą morderstwa ze strony swego męża, skutkiem czego tenże został aresztowany. Na wniosek władz dokonano ekshumacji zwłok. Staniuch ma podobno również na sumieniu morderstwo, dokonane w roku 1931 na osobie administratora majątku Garbowie gm. Staw, Maraszcze.

Szubienica we Lwowie

Lwów (PAT.) W sobotę nad ranem na dziedzińcu więzienia karno-śledczego we Lwowie stracony został skazany na śmierć przez sąd przysięgłych 26-letni Stefan Korpan, rolnik, członek OUN, za skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie komendanta posterunku w Wybranówce st. przodownika Wróbla. P. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok wykonano.

Polscy polarnicy

Warszawa (PAT.) Korespondent P. A. T. na Spitsbergenie inż. Biernacki nadesłał trzeci komunikat z polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen treści następującej:

„Mimo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych, prace grup fotogrametrycznej, triangulacyjnej i geologicznej posuwają się stale naprzód. Prace prowadzone są w południowej części zatoki van Keulen na obszarze, zbiegających się lodowców Nathorsta, Pencka i Rechercha. Grupa marszowa wyprawy dokonała wywiadu do lodowca Horna. Wszyscy uczestnicy wyprawy są zdrowi“.

375 km. na szybowcu

Berlin (PAT.) W miejscowości Wasserkuppe, gdzie odbywają się obecnie zawody szybowców, donoszą o nowym rekordzie światowym niemieckiego pilota Hein. Dittmara, który przeleciał na szybowcu trasę, wynoszącą 375 km., bijąc rekord światowy, ustanowiony dnia poprzedniego. Dittmar, który w piątek o godz. 12 wystartował w miejscowości Wasserkuppe, wylądował o godz. 18.25 w pobliżu miejscowości Liban w Czechosłowacji.

Balon stratosferyczny pękł podczas lotu

Waszyngton (PAT.) Amerykański balon stratosferyczny osiągnął wysokość 18290 mtr. — Najwyższy punkt stratosferyczny balon osiągnął po 10 godzinach i 15 minutach. Powłoka balonu nie wytrzymała jednak ciśnienia gazów i pękła. wskutek czego balon rozpoczął szybko opadać. Na wysokości 1500 mtr. nad ziemią lotnicy skoczyli ze spadochronami i wylądowali bez wypadku.

Sukces wyprawy polskiej do wysokiego Atlasu

Casablanca (PAT.) Polska wyprawa alpinistyczna w góry Atlasu, składająca się z pięciu osób, opuściła Casablancę na statku „Djenne“.

Wyprawa przebywała w górach we wschodnim masywie Wysokiego Atlasu od 6 do 24 lipca. Karawaną mulów udano się w niezwykłe jeszcze okolice, które na mapach przedstawione są częściowo jako białe plamy. Wyprawa zbadała nieznane jeszcze miejsca. Wyprawie towarzyszyła eskorta wojskowa, ponieważ posuwano się w terenach, gdzie niedawno wojska francuskie odniosły zwycięstwo nad szczeпами tubylczymi.

Wyprawa odniosła bardzo duże sukcesy turystyczne. Uczestnicy dokonali wejścia na 25 szczytów w grupach górskich Ghat-Ait Altik oraz Ngoun.

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „włosny narodów“

(82)

Przekład z węgierskiego

Tu zgotowano mu przed samą bramą palisadową ten sam los, jakiemu uległ poprzedni bataljon.

W tem jeden z oficerów artylerji węgierskiej, wysunawszy się z dwoma działami po nad sam brzeg Dunaju, rozpoczął w chwili najkrytyczniejszej ostrzeliwać baterję. Na taki obrót rzeczy nikt nie liczył. Kule działowe wysadziły z zawiasów ciężkie podwoje, skutkiem czego ukryta po za niemi barjera została zdemaskowana i narażona na ogień z boku; wojsko stojące w asekuracji dział, ratowało się przed niespodziewanym ogniem krzyżowym spieszną ucieczką, nądbiegający bataljon rzucił się z bagnem w rękę na palisady, rozbitý dziesiąty bataljon zebrał się na nowo i wypadł z bocznych ulic w chwili, gdy wzdłuż palisad wrzał bój na bagnety, a wysunięte baterje rakiet miałać zaczęły morderczym ogniem na budynek wodociągowy.

Cwierć godziny jeszcze, chwilkę jeszcze znoju bojowego! A choć się nie uda szturmującym zająć wstępnym bojem fortów obronnych, toć baterje rakietnicze zyskają tyle czasu, że będą mogły zniszczyć wodociąg; a zabraknie tychże wtenczas nie pozostanie obłożonym, jak zaniechać obrony.

W tem wódz naczelny nadsyła rozkaz, aby bezzwłocznie zaprzestano na wszystkich punktach walki. Tym sposobem pozbawiono się samochcąc korzyści śmiałego zamachu.

A co było przyczyną niespodziewanego zawieszenia broni?

Oto wodzom naczelnym zachciało się zamienić kilka między sobą listów i pokazać tem samem światu, że są wprawdzie dzielnymi żołnierzami, lecz nieudolnymi stylistami.

Co się tyczy stylu napuszystego, takowy od dwóch wieków nie zmienił się doprawdy ani na jotę.

Karol Lotaryński groził Abdurhamanowi tak samo, jak generał Georgey jenerałowi Hentzi, iż w razie, gdyby ocalał się z poddaniem Budy, całą jej załogę wytnie co do nogi.

Abdurhaman w odpowiedzi na to zatkał na bastionach głowy stu najprzedniejszych jeńców.

Hentzi zaś skartaczował bezbronną ludność Pesztu.

Mógł to uczynić, wszak było to w jego mocy, jeno, że nie powinien się być z powodu tego usprawiedliwiać

Mógł być powiedzieć: „Co zrobiłem, zrobiłem dla tego, iż wasze okrzyki tryumfalne wprawiły mię w wściekłość, iż chciałem narodowi waszemu zadać rany, całemi nieuleczone wiekami, iż was nienawidzę, i pragnęłam by wunki wasze z drżeniem moje wymawiały nazwisko“.

On jednakże usprawiedliwiał się tem, że mieszkający Pesztu strzelali z brzegu Dunaju do Budy. Tak, jak gdyby Herostrat chciał się oczyścić wymówką, że zapalił w tym jedynie celu świątynia Dyany, by z niej wypędzić komary.

Ów komendant fortecy sam nie świadom tego co robił. On, który ważył się buntującego olbrzyma znieważać codziennie policzkami; on, który ośmielił się rozścielający się pod jego stopami skarb — ubóstwiana stolice — rzucać na pastwę rozlicznych udrczeń i upokorzeń, usiłuje czyn swój przystąpić tyle małodusznymi wybiegami!

Albo to była konieczność wojenna, albo czyn barbarzyński.

W pierwszym razie nie potrzebuje usprawiedliwiać się, w drugim nie ma dlań usprawiedliwienia. Pocóż mu przeto stroić się w skórę niewinnego baranka?

Jakżesz zresztą można było żądać, by olimpijskie te igrzyska odbywały się bez publiczności? Rzeka szeroka na iakie paraset kroków dzielił brzeg peszteński od brzegu Budy. Tam parter, tu scena. Widowisko wojskowe, w czasie którego krew prawdziwa sączy się obficie, prawdziwi występują bohaterowie i to przy brylantowym oświetleniu palącej się warowni i deszczu bomb.

A czyż rozumem było żądać, by publiczność przypatrująca się tak wojownicemu dramatowi, zachowała się milcząco, by nie wydała z swej

piersi okrzyku radości na widok zwycięskiego postępu narodowej broni, by nie zachęcała swej braci do wytrwałości i rozbudzała w jej piersi świętego ognia odwagi!..

Na całej przestrzeni poczawszy od wyspy Małgorzaty aż do Ludoviceum, roił się brzeg Dunaju publicznością, dającą folgę swym wezbranym uczuciom.

W tem naarz odezwała się warownia: groźnym psł!

Ryszard rozkwaterował się w domu, którego odźwierny z taką przyjął go serdecznością.

Gdy dnia 4-go maja pierwszy padł strzał armatni, opuścił majster Michał swoja izdebkę i pośpieszył za innymi. W bramie spotkał się z Ryszardem.

— Gdzież to tak spieszo? — zapytał się Ryszard odźwiernego.

— Przypatrzeć się oblężeniu!

— A uwaaż obywatelu, by ci kula nie urwała nogi.

— Kula nie dostanie się przez wodę, pocieszał się majster Michał.

— Nie wiedziałem o tem.

— Ja wiem jednak, Przyczyny fizykalne nie pozwolą jej na to. Vis attractiones. O i ja chodzę do szkoły!

W dwie godziny potem spotkał Ryszard znowu pana Michała; ulice tym razem roily się od uciekających, a i naszemu szewcowi było jakoś pilno do domu.

Woda nie chciała przeciągać wysyłanych na drugi brzeg kul, a dziesięcioro ludzi przyplaciło życiem swą ciekawość.

Publiczność zgromadzona nad brzegiem widać, że działa nieprzyjacielskie nie oszczędzają i bezbronnym, cofnęła się z parteru do 102. Teraz przypatruje się widowisku wojennemu z okien sasiednich domów w tej milej nadziei, że grube mury zasłonią je przed natarczywością kartaczy.

Naarz odezwała się forteca: „drżyciele!“ i równocześnie przesłała na drugi brzeg Dunaju trzysta szesnaście rakiet.

Było to tylko upomnienie, ani jedna bowiem bomba nie zapaliła miasta.

Cała siła słabej warowni Budy spoczywała wtem, że oblegający poczytywali ją za słabszą, — niżli była w istocie. Zdawało się im, że zajmą ją jednym zamachem i tem grzeszyli.

Przy pierwszym szturmie wyprowadził oblegający przeciw niej dział ośmnaście, forteca zaś odpowiedziała na to dziewięćdziesięcioma i dwoma działami. Działa oblegających były zwyczajnie połowemi sześciu i dwunasto funtowemu; oblężeni zaś mieli wyłącznie działa ciężkiego kalibru, przeważnie dwudziestoczwartowe.

Oblegający musieli wspomnieć młmowoll zbawienną naukę owej matki Spartanki, która, wręczając synowi swemu miecz, odezwała się doń: „Gdyby miecz twój był za krótki, dołóż kroku“.

Posunęli się pod warownię tak daleko, że mogli ostrzeliwać ją swemi małemi działami. I z pomoca tych działek spędzono baterje obronne czwartej rotundy, zmuszono ustawioną w szafkach piechotę do cofnięcia się w mury koszar i zapalono prócz głównej strażnicy, magazyn pałatynalny, który zgorzał ze szczeniem.

Nieprzyjaciel zawrzał zemstą i dwugodzinnem bombardowaniem Pesztu dał poczuć stolicy węgierskiej swą wściekłość.

Był to pierwszy policzek. Oblegający zgrzytnął zębami.

Na szczęście nie miał ani jednego oblężniczego działu.

Na naradzie wojennej zwołanej dnia następnego zdecydowano, że Buda nie jest bynajmniej gniazdem lecz warownią, którą trzeba oblegać wedle wszelkich przepisów sztuki wojskowej. — Odpowiednie działa postanowiono sprowadzić z Komorna. Zanim nadejda, nie pozostanie, jak sypać nocą baterje oblężnicze, a dla zamaskowania robót urządzić codziennie taki pozor.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Walny zjazd Związku Rezerwistów R.P. ślubował wierność p. Marszałkowi Piłsudskiemu

Warszawa (PAT) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów. Uroczystości zjazdowe poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej.

Po nabożeństwie bataliony Z. R., poczty sztandarowe oraz delegaci przemaszewali na Rynek St. Miasta, gdzie odbyła się defilada przed komendantem głównym Zw. Rez. p. min. Kościółkowskim oraz przedstawicielami władz wojskowych.

Po defiladzie bataliony Z. R. wraz z delegatami na zjazd udali się na Zamek celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P. Pan Prezydent po przywitaniu się z min. Kościółkowskim i po odebraniu raportów od dowódcy całości, przeszedł przed frontem oddziałów. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, sztandary pochylły się, bataliony sprezentowały broń. Po przeglądzie Pan Prezydent udał się na Zamek, żegnany gromkimi okrzykami na Jego cześć.

Po złożeniu hołdu Panu Prezydentowi bataliony Z. R. i delegaci przemaszewali ulicami miasta do Belwederu celem złożenia hołdu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Po przybyciu do Belwederu dowódca O. K. gen. Jarnuszkiewicz odebrał raport od dowódcy oddziałów, poczem specjalna delegacja Z. R. wpisała się do księgi audjencjonalnej z wyrazami najgłębszej czci i hołdu.

O godz. 13.15 w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 3-go walnego zjazdu Zw. Rezerwistów.

Na uroczystość otwarcia zjazdu przybył p. min. spraw Wewn. Kościółkowski posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz wojskowych i przedstawiciele władz cywilnych oraz organizacji b. wojskowych.

O godz. 13.20 przybył na zjazd P. Prezydent R. P. w otoczeniu Domu Wojskowego i Cywilnego.

Po zagajeniu zjazdu rozlegają się fanfary żałobne, poseł Walewski odczytuje apel, oddając hołd wielkim hetmanom i wodzom polskim: Janowi Tarnowskiemu, Konstantemu Ostrogskiemu, Janowi Zamoyskiemu, Stanisławowi Żółkiewskiemu, Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, Lwowi i Sapieżu, Stanisławowi Potockiemu, Pawłowi Sapieżu, Stefanowi Czarnieckiemu, Janowi Sobieskiemu, ks. Józefowi Poniatowskiemu, Tadeuszowi Kościuszce, Janowi Henrykowi Da-

browskiemu, Romualdowi Trauguttowi. Apel kończył się słowami: Chwalebnyemu życiu i śmierci wodzów naszych cześć. Znów słychać żałobne fanfary. Następuje minuta milczenia.

Nadeszła uroczysta chwila ślubowania wierności Panu Marszałkowi Piłsudskiemu przez Związek Rezerwistów. Pos. Walewski odczytuje następującą rotę ślubowania:

„Jak niegdyś przodkowie nasi husarze i pancerni rycerze wodzom swym i hetmanom wierni byli — tak my, rezerwiści, Wodzowi naszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu do końca naszych żywotów wierni będziemy. Tak nam dopomóż Bóg“.

Po tych słowach fanfaryści odegrali fanfary wojska polskiego. Po uroczystym ślubowaniu p. minister Spraw Wewnętrznych Marian Zyndram - Kościółkowski wygłosił przemówienie, witając zjazd w imieniu P. Premiera i własnym P. minister powiedział m in.:

Rezerwiści! jest was przeszło 200 tysięcy, rozrzuconych we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej. To ilość dostateczna by móc wydobyc ze środowisk, w których pracujecie, najlepszą wolę i wysiłek w pracy dla dobra Państwa. Nie powiększajcie zbytnio waszych szeregów, lecz wyszkolcie w służbie obywatelskiej — żołnierskiej tych, którzy już są członkami Związku. Jeśli zaś znajdują się tacy, którzy nie odpowiadają hasłom i ideałom przez wasze władze ustalonym, usuńcie ich a na ich miejsce przyjdziecie tych, którzy dają gwarancje swej czynnej ideowości.

Następnie wygłosił przemówienie wicemin. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, witając zjazd w imieniu p. ministra Spraw Wojskowych i Armii Polskiej.

Następnie witał zjazd prezes Federacji, gen. Górecki.

Uroczystość otwarcia zjazdu zakończono odegraniem hymnu narodowego i „I. Brygady“.

W godzinach popołudniowych w sali rady miejskiej odbyły się obrady plenarne zjazdu, podczas których wygłosili referaty: ideowo - programowy — min. Kościółkowski, wszkoleńniowo - wojskowy — płk dypl. Kiliński, organizacyjny — pos. Walewski i finansowo - gospodarczy — dyr. Juliusz Zagrodzki. W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru komisji zjazdowych.

Wieczorem delegaci na zjazd obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Narodowym.

orkiestra odegrała marsz I brygady i pociąg żegnany przez zgromadzoną publiczność ruszył w dalszą podróż

Dzisiaj w nocy przejechały 2 dalsze pociągi z naszymi rodakami z zagranicy, wioząc uczestników Zjazdu do Warszawy.

Giełdy

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zdadne do przemiału 30 ton p. Poznań 16.35		
30 ton p. Poznań 16.50	16.25	16.50
Usposobienie: stałe		
Pszemica	21.25	21.50
usposobienie mocne		
Jęczmień browarowy	20.50	21.—
usposobienie: stałe		
Jęczmień jednolity	18.75	19.25
Jęczmień zbiorowy	18.—	18.50
usposobienie: stałe		
Owies	16.50	17.00
usposobienie stałe		
Maka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	23.50	24.50
I gat. 0—65% wł. w.	22.—	23.—
II gat. 55—70% wł. w.	17.50	18.50
poślednia ponad 70% wł. w.	15.50	16.50
razowa 0—95% wł. w.	19.50	20.50
usposobienie stałe		
Maka pszena gat. IA 0—20% wł. w.	36.50	39.50
Maka pszena gat. IB 0—45% wł. w.	34.50	35.—
Maka pszena gat. IC 0—55% wł. w.	33.50	34.—
Maka pszena gat. ID 0—60% wł. w.	32.50	33.—
Maka pszena gat. IE 0—65% wł. w.	31.50	32.—
Maka pszena gat. IIA 20-55% wł. w.	30.50	21.—
Maka pszena gat. IIB 20-65% wł. w.	30.—	30.50
Maka pszena gat. IID 45-65% wł. w.	27.50	28.—
Maka pszena gat. IIF 55-65% wł. w.	24.—	24.50
Maka pszena gat. IIIA 65-70% wł. w.	22.—	22.50
Maka pszena gat. IIIB 70-75% wł. w.	19.—	19.50
usposobienie stałe		
Otręby żytnie przem. stanadart.	13.—	13.50
Otręby pszenne grube, przem. stand.	13.25	13.50
Otręby pszenne średnie, przem. stand.	12.75	13.—
Rzepak zimowy	38.50	39.50
Rzepak zimowy	36.—	38.—
Gorzecza	50.—	52.—
Groch Viktoria	35.—	38.—
Groch Polgera	30.—	33.—
Łubin niebieski	10.75	11.50
Łubin żółty	12.—	13.—
Inkarnatka	125.—	130.—
Makuch lniany w taflach	21.50	22.00
Makuch rzepakowy w taflach	16.25	16.75
Makuch słonecznikowy w tafl. 42-45%	20.00	20.50
Śrut Soja	20.30	21.—

Ogólne usposobienie stałe.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1155 t., jęczmienia 214 t., owsa 50 t., maki żytniej 145 t., maki pszennej 6,5 t., otrąb żytnich 197,5 t., otrąb pszennych 80 t., gorzcew 4 t., wvki 8 t., grochu Polgera 15 t., łubinu niebieskiego 15 t., łubinu żółtego 15 t., makuchu lnianego 50 t., makuchu sezamowego 15 t., śrutu słonecznikowego 15 t., śrutu konopianego 15 t., inkarnatki 1,2 t., siemienia lnianego 76 t., nasion 0,8 t., maki ziemniaczanej 10 t.

Giełda pieniężna w Warszawie

Nieoficjalne notowania na przedgieldziu

Warszawa (tel. wł. 30. 7. godz. 13) Dolar 5.28. Bank Polski płacił 5.26. marka niemiecka 196.50.

Dewizy: Berlin 205.00. Holandia 358 15. Londyn 26.67 Paryż 34.90. Szwajcaria 172.68.

Dolarówka 52.75. Akcje Banku Polskiego 85.00.

Rad'o

Środa, dnia 1 sierpnia 1934 r.

Poznań. 6.30 Audycja poranna. 7.30 Życie kult. i społeczne Poznań. 11.57 Sygnal czasu hejnał z wieży Marj. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej 12.10 Koncert z płyt. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu Fronta. 14.00 Wiadom o eksporcje polskim. 14.05 Notow. giełdowe. 16.00 Otwarcie igrzysk sport Polaków z zagranicy 16.20 Koncert popularny. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert solistów 18.00 „Książka i wiedza”. 18.15 Interl. z płyt. 18.45 Pogad. o kulturze dnia powszedniego. 18.55 Facecje przyrodnicze 19.00 Rozmaitości. 19.15 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 19.40 Płyty. 19.50 Wiadom. sportowe (Warszawa). 19.55 Wiadomości sportowe Poznania 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Felielon aktualny 20.12 Arje i pieśni. 20.40 Płyty 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. capstrzyku Marvin. wol. 21.02 Reportaż p. t. „Jak się bawia na przedmieściach Poznania” 21.12 Koncert. 22.00 Kwadr. lit. 22.15 Rozwiązanie II-go logogryfu muzycznego. 23.00 Wiadom. meteorol. 23.05 Polacy z zagranicy — uczestnicy Zjazdu — przemawiają do swoich rodzin na obczyźnie.

Powitanie na ojczyźnej ziemi

Nasi rodacy z zagranicy entuzjastycznie witani w Poznaniu

Wczoraj wieczorem o godz. 17.49 przybył do Zbąszynia specjalny pociąg, wiozący emigrantów polskich z terenów wschodniej i środkowej Francji w liczbie około 420 osób. Emigrantom polskim towarzyszy konsul R.P. w Strasburgu p. Lechowski. Na dworcu w Zbąszyniu, w aniale udekorowanym sztandarami o barwach polskich i wieńcami powitali emigrantów polskich przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i duchownych. Powitanie było niezwykle serdeczne i wzruszające. Wiele osób miało łzy w oczach. Pociąg, wiozący emigrantów przybrany był chorągiewkami o barwach narodowych a w oknach powiewały liczne sztandary. Na serdeczne powitanie władz miejscowych odpowiedział konsul Lechowski, który zaznaczył m. in., że emigranci przybywają do kraju pełni miłości i przywiązania do rządu i ojczyzny. O g. 2.55 pociąg udał się w dalszą drogę do Poznania.

Do Poznania przybył pociąg punktualnie o godz. 22.10. Dworzec przybrany pięknie wielkimi festonami i girlandami z zieleni zgromadził około 800 osób, które przyszły witać rodaków z obczyzny. W pierwszych rzędach stanęli przedstawiciele władz duchownych i świeckich oraz w imieniu Dyrekcji O.K.P. p. wicedyrektor mgr. Pospischil w towarzystwie p. naczelnika Lewickiego i innych. Stanęli także przedstawiciele władz i organizacje

cyj kulturalnych i społecznych.

Nadjeżdżający od strony Zbąszynia pociąg, z którego okien powiewało 200 sztandarów katolickich i społecznych powitał marsz, zagrany przez doborowy zespół orkiestry K.P.W.

Przebieg powitania był wzruszający i entuzjastyczny. W imieniu Poznańskiego Komitetu Przyjmowania Polaków z Zagranicy pod protektoratem J. Em. Ks. Kard. Hłonda, przemówił do rodaków ks. dr. St. Janicki. W chwilę potem spontanicznie zaintonowano: „Nie rzucim ziemi“. Była to chwila niezwykle wzruszająca. Śpiewali dosłownie wszyscy, nawet małe dzieci, których wielki udział w wycieczce do Ojczyzny rzuca się w oczy. Dzieci te otrzymały od Pań z „Opieki nad Rodakami“ 200 torebek cukierków.

W imieniu emigrantów odpowiedział p. konsul Lechowski. Następnie przemawiali: ks. dr. Radoczewski z Metz i imieniem robotników polskich we Francji p. Teodorezyk.

Podkreślił tu należyty i niezwykły ofiarość emigrantów. Podeszas podróży zainicjowali oni akcję pomocy dla powodzian w Małopolsce i zebrali sumę 537 franków. Pozaatem w Zbąszyniu oddali oni do dyspozycji miejscowego komitetu 6 skrzyń z ubraniami dla powodzian.

W dalszym ciągu uroczystości powitania

Dział urzędowy

CZAS OCHRONNY DLA SARN-KOZŁÓW.

Podaję do publicznej wiadomości, że rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 2 czerwca 1934 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 52 poz. 484) o rozszerzeniu czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych, ogłoszone w numerze 162 Dziennika Ostrowskiego z dnia 20 lipca 1934 r. i w nr. 58 Orędownika Ostrowskiego z dnia 20 lipca 1934 r. nie dotyczy, odnośnie do sarn-kozłów, Województwa Poznańskiego i Pomorskiego, bowiem na terenie tych dwóch Województw w dalszym ciągu obowiązuje rozporządzenie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28 kwietnia 1933 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 35 poz. 297) zabraniające polowania całkowicie na sarny-kozły do dnia 14 maja 1935 r.

P. P. Burmistrzowie, Wójtowie i sołtysi ogłaszają powyższe zarządzenie w ich gminach w sposób dotychczasowy.

Starosta Powiatowy
w z.
(G. Bojanowski)
Referendarz.

Kronika miejscowa

sierpień

1

Środa

Kalendarz rzymsko-kat.
Środa Piotra
Czwartek: N. M. P. An.
Kalendarz słowiański
Środa Ronisław
Czwartek: Światosława.
Słońce wschód: 3,57.
Zachód: 19,29.
Księżyc wschód: 21,44.
Zachód: 12,28.

Dyżur nocny z wtorku na środę pełni dr. Karbowski ul. Koszarowa 28 (tel. 249). Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

Kino Apollo: „Rendez-Vous w Wiedniu“ i „Flip Flap“.
Kino Corso: „Radosna przygoda“.

W urzędzie stanu cywilnego zgłoszono w dniu 30 lipca. Urodzenia: syna: ślusarz Teofil Moch; córkę: robotnik Idzi Kania. — Zgony: rolnik Henryk Bartsch z Surmina, powiat Ostrow, 42 lat 2 miesiące, wdowa Antonina Gwizdał z domu Walczak z Wtorku, 78 lat 2 miesiące.

Znowu postrzelenie kłusownika

W czasie pełnienia służby w lasach państwowych w Świecy zauważono grasujących kłusowników, na których dokonano obławy.

Jeden z kłusowników niejaki Bolesław Galbierczyk z Świecy na widok leśników począł do nich strzelać. Leśnicy odpowiedzieli również strzałami, raniąc Galbierczyka. Życiu jego jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Kręgielskiemu sąd apelacyjny obniżył karę

Przez tutejszy sąd okręgowy został skazany Stanisław Kręgielski na rok i ośm miesięcy więzienia za sprzeniewierzone pieniądze ubogich.

Od wyroku Kręgielski wniósł wówczas apelację. Sąd apelacyjny w Poznaniu obniżył Kręgielskiemu karę o dwa miesiące.

Niedziela na korce

W ubiegłą niedzielę, 29. 7. 1934 r. ruchliwy Oddział K. P. W. Gł. Warsztaty I kl. (sekcja tenisowa) urządził na korce własnym rewanżowe zawody tenisowe między Klubem tenisowym (Ostrzeszów) a Sekcją tenisową KPW.

Zawody poprzednie między wymienionymi stronami rozegrane w Ostrzeszowie przyniosły zaszczytny dla KPW, wynik 3:1, ale niestety nie został wówczas program zawodów w pełni wyczerpany z powodu deszczu. Rewanżowym zawodom też groziły nieprzewidywalne warunki at-

Kupiectwo ostrowskie śpieszy z pomocą powodziom

W zrozumieniu obywatelskich obowiązków postanowił na ostatnim posiedzeniu przeprowadzić wśród miejscowego Kupiectwa doraźną zbiórkę darów na rzecz powodziom.

Dnia 1 sierpnia 1934 r. P. P. Splitt, Kaczmarek, Nogala, Serwa, Kobzda, Pisula, Kunz, Wojciechowski, Cuske i Świtalski — odwiedzają z ramienia Tow. Kup. wszystkie placówki handlowe naszego miasta — zbierając za pokwitowaniem dary na powodziom.

Zarząd Towarzystwa Kupców ma nadzieję, że powyższa akcja znajdzie wśród Kupiectwa ostrowskiego należyty oddźwięk.

APEL DO KUPIECTWA OSTROWSKIEGO

Zarząd Towarzystwa Kupców w Ostrowie przejęty groźną klęską powodziową w

Małopolsce i solidaryzując się z akcją Komitetu Powiatowego dla Ofiar Powodzi, zwraca się do miejscowego Kupiectwa z gorącą prośbą, by zechciało przyjść z wydatną pomocą materjalną nieszczęsnym ofiarom strasznej powodzi.

Miasto Ostrow zostało podzielone na 5 okręgów i specjalnie do tego nproszeni członkowie Tow. Kup. obejdą dnia 1 sierpnia br. wszystkie placówki handlowe — celem zebrania ofiar w gotówce lub w naturze, używaną odzież, bieliznę i obuwie.

Zarząd Towarzystwa Kupców apeluje przeto do P. T. Kupiectwa miejscowego, by jak ajhójniej przyczyniło się do ulżenia doli tak ciężko poszkodowanych braci powodziom.

Zarząd Towarzystwa Kupców.

Uniewinnienie sprawcy postrzelenia kłusownika

W okolicach majątku p. Diergardtenowej w Surminie zamieszkuje rodzina Wendych, której członkowie uprawiają namiętne kłusownictwo, będąc już niejednokrotnie karani za przestępstwa kłusownicze.

Dnia, 29 kwietnia br. wybrał się również Wilhelm Wende na kłusownictwo do lasów w Surminie. Wybrał do tego niedzielę w południe, gdwz sądził, że w porze obiadowej nie spotka nikogo ze służby leśnej. Leśniczy Wojtanas został jednak powiadomiony, iż Wende grasuje w lasach, wobec czego postanowił kłusownika przytrzymać, wybierając się do lasu ze swoim pomocnikiem Jerzykowskim, wznaczając mu odpowiednie stanowisko. Wojtanas zaś poszedł na poszukiwanie kłusownika, który był znany z tego, że wrazie przychwycenia zrobi użytek z broni, gdyż niejednokrotnie odgrażał się leśnikom.

W pewnym momencie zauważył Wojtanas uciekającego z bronią w ręku Wendego. i wezwał go do zatrzymania się. Wende jednak nie zatrzymał się, lecz uciekł w zagajnik w stronę Jerzykowskiego. Wówczas Wojtanas licząc się z tem, że Wende osaczony z

dwóch stron będzie strzelał, oddał strzał w celu nastraszenia Wendego. Okazało się jednak, że kula ugodziła Wendego w plecy, kładąc go trupem na miejscu.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciw Wojtanasowi, który bronił się twierdząc, że zupełnie nie miał zamiaru zastrzelić Wendego, lecz jedynie nastraszyć go i zagrozić mu drogę.

W czasie przewodu sądowego świadkowie zeznawali pokrywając obronę oskarżonego, a rzeczoznawca p. Jagodziński zeznał, że kula trafiła w brzóske odcinając jej wierzchołek, skutkiem czego kula mogła zmienić kierunek, trafiając Wendego. obrońca adw. Greinert zgłosił wniosek o przeprowadzenie wizji lokalnej do czego przychylił się również prokurator Wachowiak, sąd jednak wnioskowi odmówił, uważając, że dostatecznie świadkowie odzwierciedlili miejsce czynu.

Po wywodach stron, sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający Wojtanasa, nakładając koszty procesu na skarb Państwa. Wojtanas odpowiadał z wolnej stopy.

Z Poznania

Jubileusz młodych przemysłowców

Wczoraj w niedzielę, Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu, obchodziło uroczystość swego 60-lecia. Po nabożeństwie w kościele Farnym udano się na salę kina „Metropolis“, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Wielką salę wypełnili liczni członkowie, przedstawiciele bratnich organizacji, oraz goście. Scena była udekorowana wielkim białym orłem oraz barwami narodowymi. Na sali obecni byli, pomiędzy innymi p. Prezydent C. Ratajski, ks. prałat Prądzyński, p. dr. Seyda, pp. posłowie Lassota i Burczak oraz wielu innych.

Na wstępie orkiestra Tow. Muzycznego Kolejarzy odegrała Poloneza Chopina, poczem p. prezes Adam Piotrowski zagaił akademję witając gości i członków. W paru słowach przedstawił on stan kraju i mieszczaństwa przed 60-ciu laty, oraz mówił o pracy wykonanej przez organizację. Na zakończenie wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i P. Prezydenta R. P. Ign. Mościckiego. Skończył mówić p. dr. Seyda, a po nim składali życzenia jubilatowi p. Prezydent Ratajski i p. poseł Łuczak prezes Zw. Tow. Przemysłowców. W czasie uroczystości nagrodzono też ofiarną pracę zasłużonych członków. Na pierwszym miejscu zasiadł pan Gązka

mosferyczne ale na szczęście, mimo zmiennej aury, rozegrano wszystkie przewidziane konkurencje. Naogół uczestnicy zawodów wykazywali dość wysoki poziom i rutynę, gry były niejednokrotnie zacięte i emocjonujące a w wyniku swym przyniosły ponowny sukces KPW, w stosunku 5:3, co jest dla młodej Sekcji tenisowej KPW, silnym bodźcem do zdobywania dalszych triumfów. Poszczególne konkurencje przedstawiły się następująco: single panów: Wodniakowski (0) — Pietrzak (KPW.) 6:4, 6:1; Olszanowski (0) — Leja (KPW.) 4:6, 2:6; Hildebrandt (0) — Kowalak (PKW.) 3:6, 3:6; single pań: Gorgolewska (0) — Baurówna (KPW.) 6:2, 6:2; Wierzchosławska (0) — Szymaniakówna (KPW.) 5:7, 3:6; double pań: Gorgolewska-Wierzchosławska — Banaszkiwiczowa - Szymaniakówna 6:2, 6:4; double panów: Olszanowski-Hildebrandt - Banaszkiwicz - Leja 3:6, 3:6; mixte: Gorgolewska - Wodniakowski - Baurówna - Leja 4:6 1:6

W najbliższym czasie Sekcja tenisowa KPW, pod sprężystym kierownictwem p. Banaszkiwiczowa ma zamiar sprowadzić drużyny Poznania, Gniezna i Bydgoszczy dla rozegrania szeregu pięknych meczów tenisowych i ująć w swe ręce prym na polu białego sportu na terenie Ostrowa. A możeby KPW, urządziło turniej o mistrzostwo Ostrowa? (s. m.)

ZEBRANIA

Stow. Młodzieży Starszej im. Jana Kochanowskiego. Plenarne zebranie w środę, dnia 1 sierpnia b. r. o godz. 20-tej w Domu Katolickim.

Antoni, który od 60 lat jest członkiem organizacji i piastował już kolejno urzędy sekretarza i skarbnika. Poza tym dyplomy honorowe otrzymali pp. Berkan Władysław, Zabłocki Jan, były prezes, Nowak Antoni i p. Cypryński. W imieniu wszystkich odznaczonych podziękował p. Zabłocki. Po zamknięciu, pierwszej, oficjalnej części przystąpiono do następnej części programu.

Orkiestra odegrała uwertury z opery „Chłop i poeta” poczem p. Józef Marcinkowski odśpiewał szereg pieśni. Na skrzypcach dwukrotnie wykonała parę utworów polskich autorów p. Kaufussówna, a p. Halina Szydłowska-Rydlowska zadeklamowała dwa wiersze „Błostawieni” Kasprawicza i „Pieśń na dzisiaj” Kościelskiego. Wszyscy wykonawcy byli z zapałem oklaskiwani. Podczas występów przy fortepianie akompaniował p. Wiktor Buchwald, kapelmistrz opery poznańskiej. Uroczystość zamknięto odśpiewaniem wspólnie Roty.

O godz. 14 odbył się w sali Bractwa Kurkowego na Szelągu wspólny obiad, poczem o 16 urządzono wielki festyn ludowy połączone z koncertem i grami towarzyskimi. (ski)

Tragedie z erze e

Wczoraj, w niedzielę, przechodzący ul. Fredry byli świadkami niezwykle tragicznego wypadku. Ofiarami była 28 letnia Ruth Nowak, zam. przy Władach Leszczyńskiego i 19-letni Feliks Tomaszewski, zam. przy ulicy Bocianka. Przebieg wypadku był następujący:

Od Mostu Teatralnego jechała grupa rowerzystów. Na rogu Fredry i ul. Batorego jadący na czele rowerzysta dał sygnał ostrzegawczy, poczem przejechał skrzyżowanie. Gdy jadący za nim byli na wysokości przejścia, jakaś kobieta, nie zwracając uwagi na nadjeżdżających, wybiegła na jezdnię. W ostatniej chwili zauważyła ona niebezpieczeństwo. Było już zapóźno, aby się cofnąć. Zresztą tak kobieta jak i rowerzysta stracili na chwilę głowę i nie wiedzieli co robić. Nastąpiło zderzenie. Rowerzysta wyrzucony został z siodełka i padł o szereg metrów dalej. Kobieta również zwała się na bruk. Oboje stracili przytomność. Świadcówkowie zjścia przystąpili natychmiast do ratowania obu osób. Zawezwano również pogotowie ratunkowe (66-66). Ofiarę katastrofy przewieziono do szpitala miejskiego. Przez pewien czas nie można było doprowadzić ich do przytomności. Tomaszewski uległ złamaniu podstawy czaszki i zmarł nie odzyskawszy przytomności. Stan Nowak Ruth jest również groźny, choć nie beznadziejny; odniosła ona wstrząs mózgu i ogólne potłuczenia.

Zderzenie lokomotywy z nocą i sm

Między stacjami Bydgoszcz i Kowalewo, zdarzył się wypadek kolejowy, który jednak dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Z Bydgoszczy wyjechała do Kowalewa lokomotywa, aby przetoczyć tam wagony towarowe z jednego toru na drugi.

Maszynista jechał pełną parą i nie zwrócił uwagi na sygnały, zamykające przejazd wskutek czego lokomotywa całym pędem wpała na pociąg towarowy, stojący na bocznym torze. Lokomotywa i pięć wagonów wysko-

czyło z szyn i spadło z nasypu. Mimo że znajdowało się w nich kilka osób — nie poniósł nikt poważniejszych obrażeń. Strat, wyrządzonych przez częściowe zniszczenie lokomotywy i wagonów, jeszcze nie obliczono. Specjalna komisja bada, kto ponosi winę wypadku.

Niedziela sportowa

Polska wygrała z Danją mecz tenisowy w stonku 4:3. W sobotę Krahwinkel-Sperling pokonała Jędrzejowską 7:5, 6:4, a w grze podwójnej panów Tłoczyński, Hebda pokonali parę Ullrich, Plougman 6:4, 6:2, 2:6, 6:3. W niedzielę Wittmann przegrał z Duńczykiem Jakobsenem 1:6, 6:4, 6:2, 7:9, 3:6, para polska Jędrzejowska, Hebda przegrała do Krahwinkel, Plougman 4:6, 3:6. W decydującym spotkaniu Tarłowski pokonał Ullricha 7:5, 7:5, 6:2.

Wiedeńska drużyna piłkarska „Libertas” przegrała w Warszawie z Legją 1:3 (1:1), pokonała natomiast Polonję 4:3 (4:1).

Gwiazda została mistrzem piłkarskim Warszawy, zwyciężając P. W. A. T. T. 2:0 (1:0). Gwiazda bronić będzie barw Warszawy w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Turyści pokonali niespodziewanie drużynę wice-mistrza Wiednia „Austrię” 4:3 (2:1). Wiedeńczycy z 3 bramek jedną uzyskali z karnego.

W międzymiastowym meczu tenisowym Oslo — Łódź, rozegranym w Łodzi, zwyciężyli tenisiści norwescy 5:0.

W Katowicach w meczu o mistrzostwo Polski w piłce wodnej E. K. S. pokonał AZS. (Warsz.) 1:0 (0:0). Zdobyta bramka była przypadkowa.

Mistrzostwo Polski pań w pięcioboju lekkoatletycznym zdobyła w Warszawie Kwaśniewska (Łódź) 252 pkt. przed Sikorzanką, Wencłówną, Wojnarowską i Orłowską.

III ogólnopolski motocyklowy zjazd gwiazdzysty do Łodzi, zakończył się zwycięstwem Żyd. klubu motocyklowego (Łódź), który zdobył na własność nagrodę m. Łodzi. Drugie miejsce zajął Łódzki K. M.

Walne zebranie warszawskiego związku bokserkiego wybrało prezesem ponownie mecz. Fogla, wiceprezesami: kpt. Strępera i prok. Leniewskiego, sekretarzem: Welta, skarbnikiem: Danowskiego-Gołąbka, przew. wydz. sport.: Pastuszaka, kpt. związkowym Rojka.

Robotnicza repr. Warszawy pokonała w piłce nożnej repr. żydowskich klubów Krakowa 2:0 (0:0).

W Katowicach wobec 5.000 widzów rozegrany został decydujący mecz o mistrzostwo Śląska pomiędzy Naprzodem a Śląskiem. Wygrał Śląsk 4:1 (2:0). Wobec równej ilości punktów nastąpi jeszcze jedno spotkanie na neutralnym boisku.

W Warszawie odbyły się zawody eliminacyjne przed igrzyskami kobiecymi w Londynie. W biegu na 800 m zwyciężyła Nowicka w czasie 2.26.9 sek. W bie-

gu na 100 m 1-sze miejsce zajęła Orłowska w czasie 13 sek., 2) Freywaldówna 13,2 sek. W skoku w dal 1-sze miejsce zajęła Przygórska z wynikiem 5,03, 2) Wenzlówna 4,80 m.

Mistrzostwo kolarskie Polski na torze zdobył sztoroczny mistrz Polski Puszc.

Zwycięzca „konkursu ciężkiego” w Gnieźnie o puhar „Dziennika Poznańskiego” por. Gutowski z 17 p. uł. (Leszno) zdobył mistrzostwo Armji w hippice, rozegranym w Hrubieszowie.

Warta ligowa pokonała w sobotę na własnym boisku drużynę H. C. P. 3:2 (2:0). Ceg. zdobył obydwie bramki w ostatnim kwadransie gry.

Wczorajsze spotkania piłkarskie w Poznaniu dały następujące wyniki: Polonja Główna — Legja I B 3:1, mistrz. kl. B Sparta I junj. — Warta I junj. 3:3 (2:2), Sparta II junj. — Legja II junj. 1:1 (0:0).

Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Młodzieży Polskiej, rozegrane w Poznaniu, przyniosły zwycięstwo drużynowa Z. M. P. Poznań Boże Ciało, uzyskując 134 punkty. Dalsze miejsca osiągnęły Z. M. P. Poznań — Główna, B. M. P. Obrzycko, Otorowo, Wiry i Kórnik. W zawodach wzięło udział 57 zawodników z całej Wielkopolski. Nagrodę przeoborną w postaci proporzyska wręczył zwycięscem z ramienia Z. M. P. ks. patron Koszewski.

Tradycyjny wyścig kajakowy na trasie Staroleka — Szeląg, rozegrany pomiędzy klubem Wioślarskim 28-32 a I Pozn. Klubem Kajakowców, wygrała osada I P. Kl. Kaj. w składzie: Baraniuk — Szymański w czasie 31.40 min., 2) Sieradzki, Świetlik (I. P. K. K.), 3) Pawula, Borowicz (K. W. 28-32).

ZAGRANICĄ.

W Parc des Princes nastąpiło zakończenie biegu kolarskiego dookoła Francji. Bieg, do którego startowało 60 zawodników, ukończyło 37. Bieg wygrał Francuz, Magne, w ogólnym czasie 147 g. 13.58 sek. Drugie miejsce zajął Włoch, Martano, 147 g. 41.29 sek. W klasyfikacji międzynarodowej zwyciężyła Francja.

HEMOROIDY

Ważną do cierpień wylatkowo dokuczliwych i Jenersujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” lecyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzęknięcia, koją ból, wwróżniają się zarazem swobodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogeriach lub w wypożyczalni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najsilniejsze i nowe zdobycz w walce z hemoroidami.

3761

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

KANY

do mleka 30 litrowe w dobrym stanie tanio do sprzedania. Juszcak — Dr. Odolanowska 10.

Dz. O. 445

PIANINO

czarne, krzyżowe b. dobre do sprzedania. Wiadomość Marchwicki. — Ostrów Kaliski 13.

DO 442

PRAWDZIWI MIÓD

żwiał i leczy. Zwracamy uwagę na artykuł: „Baczność przed falszerzami” w części redakcyjnej.

KUPNA

KUPIE

każda ilość odpadków i tłachy cynkowej — Edmund Ast, Ostrów ulica Kardynała Ledóchowskiego 8. D O 415

POKOJE

WYNAJME

od zaraz pokój słoneczny duży, światło elektryczne, centralne ogrzewanie. Adres Dzień Ostr 448.

ROŻNE

GOSPODARZU

Obecnie nie wolno zatrudniać dla świń, krów, kur prawdziwej Centraliny Michałowskiego. DO447

Niniejszem ostrzegam przed zapisywaniem nr. gruntu 185 Kolonja Strzyżew do niewłaściwych rąk, gdyż ja jestem właścicielką gruntu. Marjanna Kociemba Strzyżew. DO446

„Dziennik Ostrzowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni p. świętecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde, dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, M. Pilsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, do tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarńi „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica czwartowa 9 — telefon 33-90 i 11-77